Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 13 Sierpnia 1910 Nr. 185

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Widmo nędzy w Zagłębiu krakowskiem.

W ostatnich dniach zakłady górnicze w Sierszy, własność spadkobierców ś. p. Andrzeja Potockiego, wypowiedziały pracę znacznej części górników, zajętych na kopalni „Artur". Wypowiedzenie to jest poprostu wydaniem całej gromady górników na łup nędzy. W przemyśle węglowym panuje obecnie zastój ogólny, niema więc najmniejszej nadziei, aby robotnicy ci, pozbawieni pracy w kraju, mogli znaleźć jakiekolwiek zajęcie w Zagłębiu morawskiem, albo na Śląsku pruskim. Trzeba jeszcze dodać, że ci robotnicy w zeszłym roku przez 9 tygodni strejkowali, co ich finansowo tak osłabiło, że dziś naprawdę żaden z nich niema nawet środków na wyjazd z kraju w poszukiwaniu za pracą — za kawałkiem chleba.

Przyczyną tego niespodziewanego wypowiedzenia jest ogólny brak zbytu dla węgla krajowego. Krajowe kopalnie węgla muszą walczyć z bezwzględnie prowadzoną konkurencyą pruskich kopalń, oraz z konkurencyą ropy opałowej. Więc w tym roku były zmuszone ograniczyć bardzo znacznie wydobywanie węgla. Skrócono więc liczbę szycht w tygodniu, a gdy sytuacya się nie poprawiła, wypowiedziano części górników zajęcie.

Sytuacya w Zagłębiu staje się bardzo poważna. Nad dziesiątkami rodzin górniczych rozpięło tam swe skrzydła groźne widmo głodu i nędzy.

Przykre, smutne, ale musimy sobie powiedzieć, że sami jesteśmy w znacznej części temu winni. Kraj nasz sprowadza rocznie przeszło 150.000 wagonów węgla pruskiego, wartości blisko 24 miliony koron, podczas gdy nasze kopalnie, mając węgla poddostatkiem, muszą ograniczać wydobywanie węgla i nie są w stanie dać zarobku nawet tym 6.000 rodzin górniczych, które przed zimą rzuca się na najgorszą nędzę! Przykre to i smutne, ale niestety, prawdziwe!

Zamek cesarski w Poznaniu.

Piszą nam z Poznania:

Dnia 20 b. m. przybędzie do Poznania cesarz Wilhelm z żoną i uroczyście obejmie w posiadanie nowy zamek, postawiony na znak władzy Hohenzollernów w tej prastarej polskiej ziemicy.

„Uroczystości" zamkowe w tutejszej prasie niemieckiej są głównym przedmiotem dyskusyi. Hakatyści obiecują sobie po zamku bardzo wiele: wyobrażają sobie, że zamek stanie się jakimś bajecznym potworem, który połknie Polaków i o[illegible] miejsce dla nich. Biedacy, już zapomnieli, że [illegible] przywódca, twórca hakaty, nieboszczyk [illegible], dorobił się tylko na wyzyskiwaniu sz[illegible]nizmu rządowego względem Polaków, a gdyby nie ów szowinizm, zapewne byłby po dawnemu [illegible]ernym kolonistą. Hakatyści jednak wiedzą, że nie uczciwą pracą dochodzili ich przywódcy w Poznańskiem do milionów. Dziś, wobec coraz większego uświadomienia społeczeństwa, wobec stanowczego oporu na całej linii, trudniej jest wzbogacać się drogą „patryotyczną", więc ma im w tem pomódz zamek.

To też z butną emfazą hakatyści oświadczają, że zamek będzie narzędziem władnej mocy, która skruszy wszelki opór i rzuci pod nogi niemczyźnie opornych. Śmiechu to warte, ale dowodzi, że już zabrakło hakatystom argumentów.

Niemniej zabawne jest postawienie kwestyi zamkowej przez „Posener Tgbl.", który woła, że w rękach Polaków leży obecnie dzisiaj rozstrzygnięcie, jakie znaczenie ma mieć w przyszłości dla nich zamek cesarski.

Jakie znaczenie? Zarówno przedtem, jak obecnie i potem, Polacy uważać będą zamek za mieszkanie cesarza, który może pobudować je sobie wszędzie, gdzie mu się podoba. Wybrał Poznań — dobrze, nie idzie przecież zatem, aby owo mieszkanie stanowiło coś nadto.

Uroczystości cesarskie objęcia zamku będą miały charakter ściśle wojskowy i urzędowy. Polacy, a zostanie ich zaproszonych zaledwie kilku, prawdopodobnie w tych uroczystościach udziału nie wezmą.

„P. Tgb." ogłasza program wizyty pary cesarskiej, z powodu poświęcenia nowego zamku w Poznaniu. Cesarz z cesarzową i wielką świtą przybędzie do Poznania w sobotę 20 bm. po południu. Przyjęcia wielkiego nie będzie. Przy zamku powita gości pierwszy burmistrz Wilms, na czele władz miejskich. Wieczorem będzie obiad galowy w zamku, nazajutrz, w niedzielę, nabożeństwo polowe w obrębie reduty winiarskiej, w poniedziałek przegląd wojsk w Biedrusku pod Poznaniem. Cesarzowa tymczasem będzie zwiedzać rozmaite zakłady miejskie. Dnia 23 cesarz odjedzie do Królewca.

Tajemnicza zbrodnia pod Kłomnicami.

Srawa tajemniczego morderstwa, którego ofiarę znaleziono przed dziesięciu dniami w topielisku w Zawadach pod Kłomnicami, zaciemnia się coraz bardziej. Okazuje się bowiem, że znalezione tam, zaszyte w kanapie zwłoki, nie są zwłokami Wójcikowskiego, jak do niedawna twierdzono. Twierdzenie to zbił naprzód ks. Kleczyński, proboszcz z Kośla pod Strykowem, który „Kuryerowi warszawskiemu" udzielił następujących informacyj:

„Już po wykryciu trupa w sofie, a mianowicie w d. 28 lipca, do p. Dobrzynieckiego, właściciela majątku Osse pod Strykowem, przybył człowiek niski, łysy, o wąsie rudawym, ubrany niezbyt wytwornie, w towarzystwie młodej, urodziwej kobiety, którą przedstawił za swoją żonę. Wymienił nazwisko Bartłomieja Wójcikowskiego, opowiadał, że chce kupić majątek. Było już późno wieczorem, przybysze pozostali więc na noc w Ossach. Wśród rozmowy okazało się, że przybysz mówi po polsku z jakimś dziwnym akcentem czeskim, czy węgierskim, że zna doskonale stosunki krakowskie. Mówił, że jest krewnym margrabiego Huntly-Gordona, właściciela majątku Szklary pod Ojcowem, z którym często się widuje. Oboje małżeństwo mówili, że bagaż swój pozostawili na dworcu kolejowym w Strykowie. Posłano po ten bagaż, przyczem okazało się, że składał się on z brudnej bielizny i... osełek do ostrzenia noży. Taki bagaż ludzi, kupujących majątek ziemski, wywołał pewne zdziwienie. „Żona" p. Wójcikowskiego zrobiła we dworze wrażenie niezbyt dla niej przychylne. Zwróciły zaś uwagę jej słowa:

— W tych dniach spełniono zbrodnię. Wykryto trupa w sofie. Jeszcze kto gotów powiedzieć, że to mój mąż zamordował!

„Nazajutrz zrana Wójcikowski oglądał pobieżnie gospodarstwo w Ossach i oświadczył p. Dobrzynieckiemu, że gotów jest za Osse zapłacić po 9000 rb. za włókę, przyczem proponował p. D., aby wraz z nim pojechał do Piotrkowa. P. D. jechać zaraz nie mógł. Na odjezdnem Wójcikowski, udając zakłopotanego, powiedział do p. D., że nie ma drobnych i prosił o pożyczkę kilkurublową, której p. D. mu nie odmówił.

„Małżeństwo Wójcikowscy odjechali, mówiąc, że jadą do Jeżowa, majątku p. Łagowskiego pod Zgierzem. Wójcikowski nie posiadał paszportu, mówił, że przez omyłkę zabrał mu paszport w hotelu w Łowiczu obywatel z łomżyńskiego, p. Modzelewski. Wobec tego Wójcikowski legitymował się jedynie świadectwem, wydanem mu przez prezydenta Łowicza. Jak się później okazało, żandarm kolejowy na stacyi Stryków miał sposobność stwierdzenia legitymacyi owych małżonków Wójcikowskich. „Żona" Wójcikowskiego posiadała paszport... Franciszki Szkadłubowiczówny".

Zaznaczyć należy, że trupa w sofie wydobyto z Warty w dniu 27 lipca w południe, ów zaś Wójcikowski był w Ossach, odległych od Zawad o mil kilkanaście, w dniu 28 lipca wieczorem.

Ekshumacya tajemniczych zwłok.

Klucz do rozwiązania tej senzacyjnej, zagadkowej sprawy miała dać ekshumacya zwłok, jaka się odbyła wczoraj na cmentarzu w Kłomnicach. Sprawozdawca „Kuryera Porannego" tak opisuje ekshumacyę: „Zwłoki nieszczęśliwej ofiary mordu — jako osobistości o nieznanem wyznaniu — spoczywały w grobie wykopanem poza obrębem cmentarza katolickiego. Świeżo usypana mogiła znikała w miarę uderzeń rydlów i wkrótce też w głębokim dole ujrzano białą, z heblowanych desek trumnę, do której złożono tajemnicze zwłoki. Przy pomocy sznurów trumnę wydobyto z ziemi. Z chwilą wydobycia z grobu trumny, daje się czuć silna woń zgnilizny.

Odbito wieko trumny, do której się zbliża p. Wójcikowska z dziećmi i zięciem, p. Wilkoński, oraz przedstawiciele władzy. Na twarzy Wójcikowskiej maluje się skupienie. W pierwszej chwili skupienie to zdaje się mieć w sobie oznaki strachu, który jednak rychło ustępuje. Gnijące wargi trupa odsłaniają białe zęby.

— To nie on — mówi Wójcikowska — mój mąż ma zęby równe, ściśnięte, czarne. Tak, nie on — mówi dalej — miał większą łysinę... dwie blizny na prawej ręce od puszczania krwi — coraz baczniej przyglądając się zwłokom — miał zgrubienie widoczne skóry na podbiciu nogi od obuwia, a przedewszystkiem nie miał baczków — które mimo daleko posuniętego rozkładu zwłok widnieją w pobliżu uszu nieznanego nieboszczyka.

— Ale przecież pani mówiła — przerywa przedstawiciel władzy — o piętnie na piersiach. Widzi pani tę kępkę włosów powyżej prawej piersi?

— Tak odpowiada Wójcikowska — ale piętno to inaczej wyglądało, a zresztą mój mąż jest blondyn a ten — wskazując na trupa — jest rudy.

Straszne oględziny ukończono. Szybko zabijają wieko trumny i spuszczają ponownie do grobu, zasypując ziemią".

Kim był Wójcikowski.

O osobistości zaginionego Wójcikowskiego donosi „Goniec Częstochowski":

„Wójcikowski żył z dnia na dzień, jeżdżąc to tu, to ówdzie, wyzyskiwał żonę moralnie i materyalnie, zjawiając się do domu zrzadka, chyba po pieniądze. Zresztą osobistość Wójcikowskiego malowały dosadnie gazety krakowskie które podały przed kilku laty ostrzeżenia przed wyzyskiem łatwowiernych i przed szantażami, jakie w Krakowie miał uprawiać, podszywając się pod cudze nazwiska".

Jak się dowiadujemy, Wójcikowski był rzeczywiście znany krakowskiej policyi jako człowiek niskiej wartości i został nawet wydalony z granic Austryi. Były poszlaki, że uprawiał kuplerstwo, więc możliwe, że Szkadłubowiczównę sprzedał do jakiego domu nierządu i dlatego słuch o niej zaginął.

Ślady w Krakowie.

Nasunęło się również przypuszczenie, że Szkadłubowiczówna, o której również wszelki słuch zaginął, przebywa może w Krakowie, u swej ciotki. Otóż jej ciotka, p. Ratajska (1-o voto Kucharska), akuszerka z zawodu, zamieszkała w Krakowie przy ul. Felicyanek pod l. 25, przybyła wczoraj na policyę i opowiedziała szczegóły, znane jej z życia Szkadłubowiczównej i Wójcikowskiego. Według tych zeznań, Franciszka Szkadłubowiczówna, licząca obecnie lat 19, córka Kajetana i Stanisławy, nie przebywa u niej w Krakowie i ciotka od czasu zniknięcia Wójcikowskiego zupełnie o swej siostrzenicy nie słyszała. Franciszka Szkadłubowiczówna mieszkała u swej ciotki ubiegłego roku przez ośm miesięcy aż do lipca. Wtedy Wójcikowski, bawiący w Krakowie, uwiódł Szkadłubowiczównę i wywiózł ją do Warszawy.

Nierozjaśniona tajemnica.

Kim więc jest zamordowany? Albo kim jest ów Wójcikowski, który w Ossach i Strykowie pokazywał świadectwo Wójcikowskiego? Kim jest owa rzekoma Franciszka Szkadłubowiczówna? Ów Wójcikowski, który w dniu 28 lipca był w Ossach, wie już zapewne z dzienników, że nazwisko jego jest wymieniane jako nazwisko zamordowanego,

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

82 (Ciąg dalszy).

— Niech pan się temu nie dz[illegible] — wtrąciła miss Elliot — Bob jest potomkiem m[illegible] więc jak tylko zobaczy jakieś drzewo, czy rusztowa[illegible], choćby nawet sieć sznurów balonu, natychmiast musi się na nie wedrzeć. Wybaczamy mu dużo, bo doskonale gotuje, ale jednego nie możemy go oduczyć — [illegible]jaństwa.

— Należy podziękować Bogu, że Bob, który jest namiętnym palaczem, nie zapalił sobie swej fajeczki, kiedy siedział na wentylu. Musiał zapomnieć ją zabrać...

— Kwestya balonu byłaby za jednym zamachem rozwiązana i już by się o jego transport nie było trzeba troszczyć — rzekł, śmiejąc się głośno, kapitan Harris.

— A Bob byłby się spalił — wtrąciła miss Elliot.

— Pierwszy punkt byłby więc załatwiony — rzekł sir Elliot — przejdźmy do drugiego. Ile gazu balon dotąd utracił?

— 800 do 900 metrów kubicznych.

— Ile pan ma gazu zgęszczonego w zbiornikach?

— Najwyżej 200 metrów.

— Więc, aby balon uczynić zdolnym do wzbicia się w przestworza, muszę panu dostarczyć około 700 metrów gazu. Dobrze, o to ja się postaram.

— Pan? — ozwał się zdziwiony porucznik.

— Nie obiecuję nigdy, czego nie mogę dotrzymać. Nasz uczony, dr Petersen, oświadczył mi, że bez wielkich trudności potrafi mi dostarczyć około 800 metrów kubicznych wodoru. Ma aparaty, których do fabrykacyi użyje.

— Bez trudności i bez nadzwyczajnych, skomplikowanych przyrządów — wtrącił doktor.

— Mamy na pokładzie kilka naczyń z kwasem siarkowym, cynku mamy także dość. W najgorszym razie moglibyśmy sobie cynk tutaj kopać.

— Ależ — odparł porucznik żywo — jeżeli pan zdoła napełnić mi balon gazem wedle potrzeby, to ja mogę przecież odjechać...

— Odjechać? — zawołał Amerykanin. — A w jakimże kierunku?

— Naturalnie do Francyi!

Zamilkli wszyscy. Twarz sir Elliota pokryła się ceglastym rumieńcem.

— Na to niech pan nie liczy, panie poruczniku. Nie dam panu ani odrobiny gazu, jeśli pan chce jechać na południe. Jeśliby pan zgodził się na podróż do bieguna, dostanie pan wszystko: załogę, prowiant, wszystko, oddam panu wszystko do rozporządzenia. W przeciwnym razie — nic! Zależy od pana, czy pan moją propozycyę przyjmie, czy też nie.

Głos króla automobilowego brzmiał ostro i sucho.

— Pozwoli pan jednak zwrócić sobie uwagę — ozwał się Durtal spokojnie — że, dostarczając mi gazu, odda mi pan tylko taką ilość, jaką pański murzyn z balonu mi wypuścił.

— Tego rodzaju skrupuły nie robią na mnie wrażenia, panie poruczniku. Zresztą, pan sam przecie mówił, że gdyby moi ludzie nie byli panu pomogli wylądować, byłbyś pan zmuszony rozedrzeć powłokę balonu. Cóżby więc było zostało z balonu, gdyby nie ja i moi robotnicy?

— Spełniłeś pan tylko ludzki obowiązek. Każdy byłby na pańskiem miejscu taksamo postąpił i nie byłby tego wypominał. Ponieważ jednak pan nie zważa na skrupuły, nie chcę obarczać siebie samego długiem wdzięczności dla pana i nie zostanę tu już ani sekundy, by nie nadużywać pańskiej gościnności.

Rzucił serwetkę na stół i powstał. Szyderczym głosem spytał go Amerykanin:

— Zanim pan jednak mój statek opuści, może mi pan łaskawie odpowie, co pan zrobić zamierza?

— Pójdę do swojego statku.

— Bardzo pięknie. A potem?

— Nie czuję się obowiązanym do zdawania panu z tego rachunku, mój panie.

— Ale pan, jak się zdaje, ma zamiar odjechać tym na poły niezdolnym do lotu balonem...

— To już moja rzecz. 200 metrów gazu, jakie mam w zapasie, wystarczy na częściowe dopełnienie balonu; wyrzucę trzecią część balastu i uzyskam siłę wzlotu i lotu. Gondola pomieściła nieraz 12 osób, choć była zapełniona balastem i benzyną, tembardziej więc uniesie mnie samego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

dlaczegóż zatem nie zgłasza się nigdzie i nie woła: „Nie mnie zamordowano!“

Sprawa ta zaciemnia się więc coraz bardziej

Crippen i Wójcikowski.

Bardzo słuszne uwagi na temat zniknięcia Wójcikowskiego zamieszcza „Kuryer warszawski“. — Czytamy tam: „Nasze władze nie wiedzą dotąd, czy Bartłomiej Wójcikowski żyje, czy nie żyje, ani gdzie się obraca. Zniknął — i niema sposobu go odnaleść. Zadziwiające! Istnieje u nas — nie praktykowany nigdzie indziej — system paszportowy, mający właśnie ułatwiać, w razie potrzeby, momentalne upolowanie jednostki. Każdego wszak z nas meldują, wymeldowują nieustannie, od kolebki do grobu, a z niecierpiącą zwłoki punktualnością. Biada temu, kto spóźni się dobę lub dwie z opłaceniem nawet kwartalnej miejskiej karty pobytu. Na ulicach Warszawy do dziś dnia zdarzają się przypadki kontrolowania przechodniów, czy każdy ma paszport przy sobie.

No, a gdy przyjdzie co do czego i wypadnie sprawdzić, gdzie się obraca — lub czy się wogóle gdzie na świecie obraca — Bartłomiej Wójcikowski, stale mieszkający w kieleckiem... cały aparat paszportowy, tylko mitrężący ludność, nie może pod tym względem oddać usługi. Nie może nawet ustalić momentalnie, gdzie w chwili obecnej w kraju lub państwie jest „meldowany“ Bartłomiej Wójcikowski Wyjechał może za granicę? Bez paszportu może? Gdzieżby nawet przypuścić, wobec istniejących surowych przepisów!

Tymczasem zaś w Anglii paszporty i meldunki nie istnieją. Nie mitrężą ludności; nie zabierają czasu urzędnikom; nie płodzą i tak już wystarczająco obfitych, specyalnych formalności biurokratycznych; nie krępują osobistej swobody uczciwego i spokojnego obywatela. Natomiast niech-no spróbuje kto w Anglii coś — przeskrobać, rozejść się z kodeksem, nie mówiąc już o spełnieniu łotrostwa lub zbrodni. Stanie się z nim — a błyskawicznie szybko — to, co stało się z Crippenem... *nie* posiadającym paszportu i nigdzie *nie* meldowanym, czego nie sposób powiedzieć o niedającym się nigdzie odnaleść — naszym Bartłomieju Wójcikowskim“.

Po zabiciu szpiega.

Z działalności szpiega-prowokatora.

Przesłuchania dotychczasowych świadków, znających Trudnowskiego i Rybaka, wskazywały na to, że Rybak był szpiegiem i prowokatorem, ale nie wyświetlały jasno jego działalności. Dopiero przesłuchani wczoraj po południu dwaj studenci uniwersytetu warszawskiego złożyli dowody, wytłomaczyli wiele szczegółów, wobec czego działalność Rybaka jako szpiega nie ulega najmniejszej wątpliwości. Do takiego przekonania doszła także policya krakowska.

Studentów tych wezwano do przesłuchania, ponieważ w śledztwie zeznał Wojtaśkiewicz, że w dniu krytycznym spotkał ich w towarzystwie Trudnowskiego. Przesłuchiwani jako świadkowie, oświadczyli, że z Trudnowskim widywali się w Krakowie, a w dniu zgładzenia szpiega spotkali się z nim na ul. Zwierzynieckiej około godz. wpół do 11-tej i poszli z nim razem do swojego mieszkania na Półwsiu, gdzie zabawili do godz. 12 w południe. Następnie wyszli razem do miasta i wtedy koło godz. wpół do 1-szej sptkał się Trudnowski z Sadowskim, z którym zawrócił i poszedł do swego mieszkania na ul. Lelewela na Zwierzyńcu. Po godz. 1 spotkali jeszcze Trudnowskiego na A-B, ale nie zatrzymali się, tylko poszli na obiad. Po wyjściu z obiadu dowiedzieli się o wykonaniu zamachu.

O szpiegowskiej działalności Rybaka złożyli następujące szczegóły:

Z początkiem roku 1909 warszawska ochrana wpadła na ślad naczelnej władzy narodowego Związku robotniczego. Wtedy władze rosyjskie delegowały specyalną komisyę do badania sprawy, złożoną z naczelnika ochrany Zawarzina, urzędnika ochrany Arystowa i jednego z wysokich urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Skutkiem zjechania komisyi były liczne aresztowania wybitnych osób w Warszawie i Królestwie, głównie osób, które brały gorliwy udział w zarządzie narodowego „Związku robotniczego“. Podejrzywano wówczas o szpiegostwo niearesztowanych członków zarządu, ale wkrótce zwróciły się wszystkie podejrzenia przeciw Rybakowi, zwłaszcza gdy aresztowania nastąpiły we wszystkich okręgach. Działalność Związku była tak skombinowana, że członków głównego zarządu i kierowników prowincyonalnych kół znali tylko wybitni działacze centralnego komitetu. Tych wielu aresztowano. Pozostało kilku, pomiędzy nimi Rybak, który jak najdokładniej znał działalność Związku, bo jako członek zarządu głównego jeździł do Radomia, Łodzi, Ostrowska, Będzina, Sosnowca i do innych kół prowincyonalnych.

W czasie, kiedy odbywały się te aresztowania, Rybaka nie było już w Królestwie; bawił w Krakowie, skąd bardzo często wyjeżdżał do Królestwa, przedewszystkiem do Zagłębia, gdzie urządzał zebrania Związku, po których zaraz następowały liczne aresztowania. To skierowało podejrzenia na Rybaka, że on jest właśnie szpiegiem i prowokatorem. Gdy o tem wieść doszła do Warszawy, poprzednie słabe podejrzenia przeciw niemu ugruntowały się i poczęto bacznie śledzić.

Wynikiem śledztwa Związku było zebranie niezbitych dowodów jego szpiegowskiej działalności. Stwierdzono, że Rybak wyjeżdżał z Krakowa do Katowic, gdzie znosił się z członkami ochrany warszawskiej.

Szpieg urządzał się sprytnie. Obawiając się, że masowe aresztowania prędko mogłyby go zdradzić, a z drugiej strony wyczerpałyby wkrótce źródło jego dochodów, denuncyował pojedynczo różne wybitne osobistości, ale systematycznie i w krótkich odstępach czasu. W ten sposób najwybitniejsi działacze Związku dostali się w ręce ochrany warszawskiej, a szpieg otrzymywał za swoją ohydną działalność około 400 rubli miesięcznego wynagrodzenia.

Związkowi Robotniczemu groziła zagłada, a jego członkom znęcanie się nad nimi zbirów carskich, kazamaty i Sybir. Przeciwko temu Związek postanowił bronić się wszelkimi sposobami. Wyczerpał wszystkie Rybak posiadł wszystkie najtajniejsze szczegóły działalności Związku, skupiał w swoich rękach wszystkie nici jego kierownictwa, znał wszystkie sprężyny, wszystkie wybitne jednostki. Pozostało jedno wyjście: zgładzenie szpiega-prowokatora. Wydano więc na Rybaka wyrok śmierci. Z wykonaniem wyroku wstrzymano się do chwili przyjazdu Rybaka do Królestwa Polskiego. Ponieważ jednak Rybak pilnował się i poznawszy, co mu grozi, nie wydalał się już z Krakowa, a przytem ciągle zdradzał, postanowiono zgładzić go w Krakowie, a do wykonania wyroku wybrano Trudnowskiego.

Narodowy Związek robotniczy ogłosi wkrótce komunikat — uzasadniający wydanie wyroku śmierci na Rybaka.

Tyle zeznali studenci warszawskiego uniwersytetu. Dowody szpiegostwa Rybaka przedstawi Związek.

Dalsze dochodzenia i śledztwo w sprawie Trudnowskiego prowadzi sąd.

Pogrzeb szpiega.

Wczoraj o godz. 5-tej po południu odbył się pogrzeb Rybaka z kostnicy cmentarnej do grobu, wykopanego w pobliżu kostnicy. — W pogrzebie, poza najbliższą rodziną, wzięła udział tylko nieliczna gawiedź uliczna, która w tym czasie znajdowała się przypadkowo w pobliżu cmentarza. Pomimo smutnego obrzędu gawiedź ta nie mogła powstrzymać się od różnych uwag pod adresem szpiega. Koło cmentarza zgromadzono dość licznie policyę, która jednak nie miała najmniejszego powodu do interweniowania.

Straszny wypadek w Tatrach.

Z Zakopanego telefonują nam dzisiaj:

Wczoraj popołudniu powróciły do Zakopanego ekspedycye, wysłane swego czasu za Szulakiewiczem, a następnie Bachledę. Wróciły zmęczone, po pięciu dniach niezwykłych trudów. Dalsze poszukiwania uniemożliwił padający śnieg i brak żywności. Ratownicy dotarli do skał, z których prawdopodobnie Bachleda się obsunął, widzieli poruszone piargi, ale jego samego nie odnaleziono. Przewodnicy tutejsi stracili nadzieję odszukania Bachledy. Zdaje się nie ulegać kwestyi, że ten 60-letni starzec zginął w tatrzańskich przepaściach.

O ile pogoda pozwoli, uda się dzisiaj cała wyprawa na Jaworowy, gdzie zginął śp. Szulakiewicz.

Pogrzeb śp. Szulakiewicza odbył się wczoraj po południu przy manifestacyjnym udziale turystów, letników i górali. Trumna była zamknięta w skrzyni drewnianej, na której złożono wspaniały wieniec z kosodrzewiny, oraz mnóstwo innych wieńców. Nad trumną przemówił Jerzy Żuławski, poczem trumnę złożono w wagonie i odesłano do Lwowa.

Jak opowiada jeden z członków ekspedycyi, która znalazła Szulakiewicza, ciało jego znaleziono na wysokości 2800 m. w kociołku skalnym między blokiem a turnią, co wobec panujących w górach mgieł niezmiernie utrudniało odnalezienie go, gdyż był skryty za blokiem. Siedział on skulony z wyciągniętemi wprzód ramionami z głową wciśniętą w skałę i przymarznięty nosem i czołem do niej.

Wyglądał jakby zamarzł w śnie. Jarzyna pozostawiając go na skale, przywiązał go do niej i zostawił mu swój worek z czekoladą i jabłkami, który teraz znaleziono o kilka kroków od niego. Miejsce to nie było nad przepaścią, lecz na stoku, a obok Szulakiewicza była rozwiązana lina, stąd wniosek, że na chwilę odzyskał przytomność, rozwiązał się i usiłował schodzić.

ZE SWIATA.

Represye w Chełmszczyźnie. Z Warszawy donoszą, że w Chełmszczyźnie zamknięto z rozkazu władzy szereg Kółek rolniczych. Jak słychać, zawieszenie różnego rodzaju towarzystw na Chełmszczyźnie będzie postępowało w dalszym ciągu, z tej przyczyny, że w projektowanej gubernii chełmskiej nie będzi dozwolone zakładanie towarzystw specyalnie polskich.

Czarownik. Własnym oczom nie chce się wierzyć a jednak opisano to szczegółowo w jednej z gaz. żyd. Rzecz się dzieje w Wodzisławiu, w gub. Kieleckiej, w r. b., a nie przed .. 400 laty śród żydów. Miasteczko jest obecnie od dłuższego czasu bez lekarza, a choroby się szerzą, zwłaszcza śród dzieci. Więc ogłoszono we wszystkich bożnicach, że ma się odbyć zebranie w tej sprawie, a ponieważ choroby są wynikiem niereligijności żydów, przeto na zebraniu ma każdy, co wie o jakim „grzechu“ żyda, przedstawić to publicznie, w przeciwnym razie będzie wyklętym „cherem“. Na tej naradzie stwierdzono przedewszystkiem, że pedel bóżniczny jest.. czarownikiem, który „łapie dusze“. „Swiadkowie zeznali, że zawsze go widzą pod oknami, schodami lub na strychu domu, w którym ktoś umiera. Jedna żydówka zeznała, że jej „zabrał dziecko“, ale bała się o tem mówić, żeby reszty dzieci nie stracić. Pedela usunięto z bóżnicy. Po pewnym czasie u bogatego żyda ciężko zachorowało dziecko, żydzi polecieli do pedela, aby je przywrócił do życia, a gdy ten „nie chciał“, wyciągnięto go na ulicę i zaczęto go bić niemiłosiernie. Gdyby strażnik go nie uratował, byliby go zabili. Policya spisała protokół. Pedel jest niebezpiecznie chory, a żona i dzieci mrą zgłodu.

Z za kraty więziennej. W miesięczniku „Wiestnik Jewropy“ p. S., który spędził dłuższy czas w jednym z więzień na połudnju Rosyi, drukuje szereg obserwacyj nad skazanymi na śmierć więźniami.

Oto naprzykład jeden ze skazanych nie wiedział, co ma zrobić ze srebrnym zegarkiem, stanowiącym prawdopodobnie jedyny jego majątek.

Gdy go wyprowadzono na miejsce egzekucyi, zapytał żołnierzy po cichu, aby oficer nie słyszał: „Bracia, kto będzie do mnie strzelał?“ Żołnierze milczą. Skazaniec mówi dalej: „Chcę zostawić pamiątkę temu, kto we mnie będzie strzelał“.

Młodziutki żołnierz podszedł i mówi: „Ja!“ Skazaniec oddał mu zegarek.

„Bacz, byś nie zapomniał, że z rozkazu zabiłeś człowieka. Celuj lepiej, żebym się nie męczył“.

Następnie żołnierz i skazaniec ucałowali się serdecznie.

Zabawy wieku. Coraz częściej przychodzą wiadomości z rozmaitych części Rosyi o strasznej zabawie dzieci wieku — w karę śmierci. Urzędowa „Rossija“ próbowała raz zaprzeczyć takiej informacyi, lecz po sprawdzeniu zaprzeczenie cofnięto. Obecnie nowe fakty stwierdzają, iż dzieci, wychowane w atmosferze, w której kara śmierci jest zjawiskiem codziennem — przenoszą je do swego drobnego światka i bawią się w wieszanie i rozstrzeliwanie zupełnie poważnie. Swieży fakt tego rodzaju notuje „Russkoje Słowo“.

Dwaj chłopcy w wieku lat 8 do 10 w Taszkencie znaleźli się wypadkowo w gabinecie swego ojca, wyciągnęli z otwartej szuflady nabity rewolwer i rozpoczęli zabawę w „karę śmierci“. „Stań przy ścianie, a ja cię będę rozstrzeliwał“ — zawołał starszy brat, a młodszy zgodził się na propozycyę i stanął pod ścianą. Starszy wziął braciszka na cel, wymierzył w głowę, lecz rewolwer spalił na panewce, wówczas młodszy braciszek rozłożył ręce, aby być lepszym celem. Huknął drugi strzał i malec upadł na ziemię śmiertelnie raniony.

Podajemy ten obrazek z rzeczywistości bez dłuższych komentarzy: krew woła sama za siebie i wskazuje, gdzie są prawdziwi winowajcy tego bratobójstwa.

Z KRAJU.

Z Brzeska piszą nam: Dnia 14 b. m. odbędzie się w Brzesku „Festyn“ wraz z wyścigami kolarzy, a wieczór zabawa taneczna. Dochód cały przeznacza Oddział kolarzy na koszta obchodu grunwaldzkiego w Brzesku.

Szkoła stolarska w Kalwaryi. Dyrekcya szkoły komunikuje nam: Wpisy uczniów na rok szkolny 1910/1911 rozpoczęły się dnia 1 b. m. i trwać będą po koniec tegoż miesiąca. Ponieważ tylko ograniczona liczba uczniów przyjętą być może — należy wcześnie zgłoszenia nadsyłać, gdyż późno nadesłane nie będą uwzględnione.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1. Ukończony 13, względnie 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem. 2. Ukończone 4 klasy szkoły ludowej. 3. Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki Zakładu nie opuści. Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 16-go września b. r.

Nauka w szkole trwa 2, względnie 3 lata i jest udzielaną bezpłatnie na podstawie planu zatwierdzonego przez Wydział kraj., a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy wykażą się jednoroczną praktyką zawodową. Uczniowie po ukończeniu nauki zawodowej otrzymują dyplomy na czeladników, poczem po odbyciu jednorocznej praktyki zawodowej, mogą być przyjęci na jednoroczny kurs majsterski, po ukończeniu którego z dobrym skutkiem, otrzymują dyplom na majstrów z prawem nauczania i utrzymywania uczniów.

Zakład przyjmuje uczniów do specyalnej nauki stolarstwa maszynowego, który to kurs trwa 2 lata. Uczniowie tego kursu uczą się obróbki drzewa na maszynach pomocniczych i muszą uczęszczać na kurs wieczorny dla majstrów i czeladzi stolarskich przez 2 lata.

Uczniowie znajdą pomieszczenie w bursie utrzymywanej przy pomocy tut. Tow. Pomocy przemysłowej z funduszów udzielanych przez kraj, powiat, Izbę handl. oraz z funduszów własnych Zakładu. Wszyscy uczniowie muszą mieszkać w bursie, a winni być zaopatrzeni dostatecznie w potrzebną bieliznę, ubranie i obuwie, oraz opłacać na koszta utrzymania najmniej po 35 kor. miesięcznie. Uczniowie biedni mogą otrzymać bezpłatne miejsce w bursie za przedłożeniem świadectwa ubóstwa wraz z podaniem stylizowanem do Zarządu szkoły.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają ci kandydaci, którzy otrzymali stypendya dla kształcenia się w Zakładzie.

Zjazd okręgowy okolicznych straży pożarnych w Krośnie odbędzie się dnia 14 sierpnia b. r.

Niezwykły samobójca. Ze Lwowa donoszą: Robotnik tutejszy Nowicki, z żalu do świata i do swej kochanki strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym. Kula utkwiła w lewym boku, prawie tuż koło serca. Nowicki namyślił się wówczas i z kulą w piersiach poszedł do szynku gdzie pił dalej. W stanie zupełnie pianym wrócił do domu, opowiedział rodzicom, że strzelił do siebie i ci dopiero sprowadzili stacyę ratunkową. Przybyły lekarz stacyi dr. Weiss skonstatował że kula utkwiła tuż koło serca i na jego polecenie odstawiono Nowickiego, nie tracącego ani na chwilę humoru, do szpitala powszechnego.

Kościotrup na drzewie Z Kołomyi donoszą: We czwartek ubiegły szalała tu straszna burza z orkanem, która poczyniła okropne spustoszenie w mieście i okolicy. Na starym, zamkniętym już cmentarzu żydowskim obalił orkan stare drzewo z tak olbrzymią siłą, że upadając, zniszczyło dwa groby, a z jednego wydobyło korzeniami zwłoki ludzkie razem z nagrobkiem, podnosząc je na wysokość 4 metrów. Nazajutrz grabarz ku przerażeniu swemu zastał próżną jamę zamiast grobu, a na korzeniach obalonego olbrzyma wisiał kościotrup, a dalej na gałęziach leżał kamień nagrobkowy. — Jak zbadano, są to szczątki nieboszczyka, pochowanego przed 80 laty bez trumny, gdyż rytuał żydowski nie pozwala tego. Wydobytego w ten niezwykły sposób nieboszczyka zdjęto w obecności członków Rady wyznaniowej z drzewa i złożono w nowe miejsce spoczynku, wolne od objęć konarów drzewa.

Wypadek ten wywołał wielką sensacyę w mieście, poruszając do głębi zabobonnych ludzi. To też, gdy w dwa dni później spłonęła prawie cała dzielnica żydowska, grzebiąc pod popiołami mienie najuboższej warstwy ludności, wielu łączyło to nieszczęście z owym wypadkiem.

Naokoło sceny i estrady.

Przedstawienia lwowskiej opery i operetki kończą się w poniedziałek 15 b. m. Następnie przez pięć dni teatr miejski będzie zamknięty, poczem zacznie się sezon dramatyczny teatru krakowskiego w niedzielę 21 b. m. przedstawieniem „Nocy listopadowej.

Teatr ludowy w Parku krakowskim „Wiedeńska krew“, daną będzie dziś z Jadwigą Brzozowską i p. Sydorem w partyi tytułowej. — W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek „Oj, baby!“ Zygmunta Przybylskiego, w których wystąpią pp.: Grabowska, Kolman, Gawlikowska, Turski, Tatrzański, Szkudelski i inni. W niedzielę po południu „Ułani Księcia Józefa“, bardzo wesoła sztuka ze śpiewami i tańcami, która od kilku miesięcy nie schodzi z afisza. — W poniedziałek „Kościuszko pod Racławicami“ o g. 4 dla przejezdnych.

W budynku przy ulicy Rajskiej w niedzielę benefis Aleksandra Szarkowskiego, na który złoży się wieczór pieśni i humoru. W poniedziałek będzie wieczór pieśni powtórzony.

Nowy teatr. P. Andrzej Mielewski, były artysta teatru krak., a ostatnio reżyser teatru łódzkiego, zakłada w Łodzi „Teatr popularny“, którego siedzibą będzie teatr „Apollo“, przebudowany i odnowiony. Na pierwsze przedstawienie w dniu 1 września b. r. daną będzie „Królowa Jadwiga“ Szujskiego.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Piątek: „Hrabia Luksemburg“.
Sobota: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela pop.: „Straszny dwór“.
Niedziela wiecz.: „Hrabia Luksemburg“.
Poniedziałek pop.: „Halka“.
Poniedziałek wiecz.: „Manewry jesienne“.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna pod przew. radcy Beringera uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu podwyższenie zarobku dziennych rękodzielników w zakładzie czyszczenia miasta, uchwaliła zakupić 1000 m. węża gumowego dla straży pożarnej, oraz sprawić 250 skrzynek na popiół i śmieci. Omawiano dalej sprawę zakupna 6 beczkowozów do skrapiania ulic, sprawę stanowiska dorożek na ul. Tomasza i sprawę zabezpieczenia Sukiennic od ognia. Wkońcu uchwalono wypłacić firmie Juliani 7500 koron na wybudowanie wychodka na Błoniach.

Roboty około asfaltowania ul. Floryańskiej postępują szybko naprzód. Obecnie ukończono usuwanie starego bruku oraz roboty ziemne, jak plantowanie i regulowanie ulicy. Wczoraj rozpoczęto kopanie rowów na bloki betonowe pod szyny tramwajowe, poczem nastąpi już w najbliższym czasie właściwe asfaltowanie. Podobnie jak na innych ulicach, tak i na Floryańskiej asfaltowanie odbywać się będzie częściowo, mianowicie od Rondla do ul. św. Marka, po ukończeniu zaś tej roboty nastąpią prace około reszty ulicy. Przy obecnych pracach zajętych jest 25 robotników. Asfaltowanie wykona się robotnikami tutejszymi według praktycznych wskazówek 10 robotników austr. akc. Towarzystwa asfaltowego z Wiednia, które prowadzi roboty. Będą one ukończone w jesieni.

Wystawę w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim nawiedził wczoraj arcyksiąże Leopold Salwator ze swym adjutantem pułkownikiem Weignerem i zabawił blisko godzinę na salach wystawy pamiątek z czasów króla Władysława Jagiełły i w dziale sztuki współczesnej. Dostojnego gościa oprowadzali pp.: delegat Fedorowicz, dr Tomkowicz i Leonard Lepszy. Arcyksiąże interesował się wszystkiemi pamiątkami, w szczególności zajęły Go rękopisy i zbiory numizmatyczne. Z niemałą też znajomością sztuki współczesnej polskiej wypytywał się o malarzy: Stachiewicza, Axentowicza, Kossaka, Brandta i Malczewskiego; dzieła niektórych posiada w swoich zbiorach. Baczną uwagę zwrócił dostojny gość na seryę akwareli Tondosa, przedstawiających widoki z zamku i katedry na Wawelu.

Zapiski osobiste. Dyr. miejskiej Izby obrachunkowej, dr Jan Krzyżanowski, wyjechał na kilkotygodniowy urlop za granicę.

Rekruci w roku 1910. Ministerstwo wojny rozporządziło, iż w bieżącym roku rekruci wszystkich pułków i broni rozpocząć mają służbę czynną z dniem 7-go października. Jednoroczni ochotnicy i żołnierze marynarki rozpoczynają służbę czynną jak zwykle z dniem 1 go października. Rezerwiści zapasowi (Ersatzreserve) zostaną powołani do odbycia 8-tygodniowej czynnej służby dnia 3-go października. Żołnierze, którzy w bieżącym roku kończą trzyletnią służbę czynną, mają być urlopowani bezpośrednio po ukończeniu manewrów jesiennych, a jedynie tylko żołnierze galicyjskich pułków piechoty 10/1 bat., 20/4, 58/4, 45/2, stojących załogą w Bośni i Hercegowinie, urlopowani zostaną dopiero w cztery tygodnie po przybyciu tegorocznych rekrutów. Czas ten dłuższej służby policzony będzie tym żołnierzom jako pierwsze ćwiczenie peryodyczne.

Pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Dzisiaj rano z Krakowa wyruszyły liczne pielgrzymki do Kalwaryi na uroczystość wniebowzięcia N. P. Maryi. Pielgrzymki te w przeważnej liczbie składają się z ludności wiejskiej okolic Krakowa i z Królestwa Pol. Powrócą do Krakowa w poniedziałek wieczorem.

Zużytkowanie produktów ogrodowych. Od kraj. instruktora ogrodnictwa dra St. Golińskiego otrzymujemy następujący komunikat: W celu ułatwienia zbytu lub też wskazania, gdzie nabywać można produkta ogrodowe (jak drzewa i krzewy owocowe, rośliny iglaste, drzewa i krzewy ozdobne, krzewy róż, rośliny zimotrwałe, cebule i kłącze, owoce i t. p.), upraszam strony interesowane t. j. właścicieli ziemskich, dzierżawców, ogrodników i t. p. o łaskawe nadsyłanie ofert produktów jakie ma do sprzedania lub też wykazów tego, czego potrzebuje dla swych ogrodów, pod adresem: dr Stanisław Goliński, Kraków, Pijarska l. 3. Akcya ta ma na celu bezpośrednie zetknięcie hodowców z odbiorcami, a dając bezpłatną pomoc, pozostawia stronom akcyę handlową.

Wpisy do prywatnego seminaryum naucz żeńskiego T. S. L. im. Fr. Preisendanza odbędą się dnia 31 sierpnia i 1 września b. r. w godzinach od 9—12 przed południem i od 4—6 po południu w kancelaryi Dyrekcyi zakładu (Poselska 8).

Jak się przedstawia Wielki Kraków. „Architekt" zeszyt 6—7 i 8, całkowicie poświęcony sprawie Wielkiego Krakowa, zawiera obfity materyał z konkursu, rozpisanego przez gminę na regulacyę przyszłego Wielkiego miasta. W wytwornej formie, z licznemi ilustracyami w tekscie, fachowo objaśniającym plany, reprodukowano wszystkie cztery nagrodzone projekty, których autorami są pp.: J. Czajkowski, W. Ekielski, T. Stryjeński, L. Wojtyczko, K. Wyczyński (nagroda I); J. Rakowicz (nagroda II); St. Goliński (z współpracownictwem technicznem J. Hojkowskiego; szkice architektoniczne przez H. Kunzeka; nagroda III); Fr. Mączyński i T. Niedzielski; (równorzędna z poprzednią nagroda III). Prócz obszernych objaśnień autorów znajdujemy artykuł redakcyjny, omawiający nagrodzone projekty z punktu widzenia redakcyi „Architekta". Do zeszytu, zawierającego 40 stron druku, dołączono 11 tablic (w tem 6 podwójnych, 3 kolorowe). Tablice zawierają, prócz 4 planów nagrodzonych, szereg widoków perspektywicznych, objaśniających szczegóły planów, nadto plany podstawowe, wykonane przez budownictwo miejskie (oddział B) i służące za podstawę do projektów. Niezwykle interesującem uzupełnieniem całego tego materyału jest plan Krakowa z XVIII wieku, wykonany z polecenia ówczesnej komisyi dobrego porządku, nadto plan z 1907 roku, wykonany przez budownictwo miejskie i uwidoczniający stosunek zieloności (plantacye i ogrody) do zabudowanej powierzchni.

Wydawnictwo to, któremu gmina przyszła z pomocą znaczniejszą subwencyą, stanowi piękny dokument, utrwalający w formie dla każdego przystępnej, zarówno ważne prace przygotowawcze wykonane przez organa miejskie, jak i projekty szeregu wybitnych sił, które wzięły udział w konkursie. Nie abonenci „Architekta" mogą nabywać to wydawnictwo w administracyi pisma (ul. Czysta 14).

Z „Sokoła". Celem przywitania gości, Sokołów z sąsiedniego okręgu, którzy przybędą w sobotę w nocy po godz. 11-tej do Krakowa, wzywa się wszystkich członków umundurowanych, by stawili się dnia 13 sierpnia b. r. o godz. 10-tej wieczór w stroju uroczystym w gmachu „Sokoła". Stąd, po uszykowaniu się, wyruszy cały oddział na dworzec kolejowy. — Zaś w niedzielę dnia 14-go sierpnia o godzinie wpół do 7-mej rano zbiórka, na pochód do kościoła, również w gmachu „Sokoła". Punktualnie o godzinie 7-mej odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. M. Wzywa się członków do punktualnego stawienia się w obu oznaczonych terminach.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza dnia 28 b. m. wyścig o „Mistrzostwo Galicyi za rok 1910" na szosie Kraków Chełmek. Start za klasztorem zwierzynieckim przy słupku 2 klm. punktualnie o godz. 5·30 rano. Prowadzenie bezwarunkowo nie dozwolone. Bieg dostępny jest dla członków Oddziałów kolarskich, ewentualnie członków polskich Tow. sokolich, które takich Oddziałow nie posiadają i dla członków Galicyjskiego Tow. Cyklistów i Motorzystów we Lwowie. Przestrzeń 100 klm. Pierwsza nagroda szarfa, dwie następne złote w medalach, a każdy przebywający tę przestrzeń w 5 godz. 30 m. otrzyma nagrodę czasową. Wpisowe 5 koron. Za pobicie czasu z roku 1896, który wynosił 4 godz. 3 m. 5 sek. otrzyma zwycięzca puhar, który jednak pozostaje własnością Tow., z którego jeździec został zgłoszony. Wyjazd na start o godz. 5-tej rano z przed gmachu „Sokoła".

Będzie to pierwszy podobny bieg, urządzony w ostatnich latach na ziemi krakowskiej, bo dotychczas corocznie urządzało go Gal. Tow. Cykl. i Mot. na lwowskim terenie. Oddział krakowski urządza ten bieg ze względu na stały rozwój Oddziałów kolarskich w zachodniej części kraju, które tylko w swoich gniazdach urządzają wycieczki i wyścigi, a nie występowały w podobnych biegach ze względu na znaczne oddalenie i z tego względu trudności; spodziewany jest więc bardzo liczny zjazd kolarzy z gniazd zach. Galicyi, jak niemniej cyklistów lwowskich, którzy mistrzostwo to dzierżą za ubiegły rok. Dbając o bezpieczeństwo startujących, uprosił zarząd kilku P. P. właścicieli samochodów, którzy przyrzekli wziąć udział w wyścigu, jadąc za startującymi, a jako członkowie komisyi będą kontrolować jazdę, ewentualnie nieść potrzebującym pomoc.

Po ukończeniu tego biegu odbędzie się bieg pieszy na 100 m, czas $13^1/_5$ sek., o 3 nagrody i na 1000 m., czas 3 min. 30 sek., o 3 nagrody. Wpisowe 2 kor. Zbiórka o godz. 11 30 przed południ. w „Sokole". Zgłoszenia tylko przez dotyczące Tow. neleży nadsyłać wraz z wpisowem po dzień 26 bm. do godz. 7 wieczór pod adresem: Księgarnia Polska, Kraków, ul. Floryańska l. 35. — Tylko w razie stałej niepogody wyścigi zostaną odłożone. Po wyścigach wspólne zebranie towarzyskie wieczorem.

Klasowa loterya w Austryi. Ministerstwo skarbu zajmuje się w ostatnich czasach sprawą wprowadzenia także i w Austryi w miejsce liczbowej, loteryi klasowej, na wzór Niemiec, Rosyi i Węgier. Główną przeszkodę stanowi to, że rząd chciałby z loteryi klasowej mieć taki sam dochód, jak miał z liczbowej, mianowicie 13—14 milionów koron. Tymczasem znaczne dochody liczbowej loteryi pochodzą stąd, że obliczona jest na obdzieranie wielkich mas ludzi biednych, a loterya klasowa obliczona jest na mniejsze koła ludności. Teoretycznie jednak polecono rozmaitym wiedeńskim instytucyom bankowym opracowanie planu i rentowności loteryi klasowej w Austryi i przedłożenie elaboratów ministerstwu skarbu.

Tow. sportowe „Jutrzenka". Konstytuujące zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Uniwersytetu ludow. (Szewska l. 16).

Strejk malarzy, jak donosiliśmy, zakończył się onegdaj zwycięstwem robotników. Robotnicy uzyskali między innemi zniesienie pracy akordowej, zmniejszenie czasu pracy o pół godziny, wynagrodzenie pracy za godziny.

Dziecko z 2 twarzami. Wczoraj w nocy lekarz miejski w Podgórzu, dr Smorągiewicz, interweniował u położnicy ze sfer inteligencyi, która powiła dziecko o 1 głowie z dwoma twarzami, o 2 parach rąk i nóg, a o jednym tułowiu. Dziecko przyszło na świat nieżywe. Noworodka odesłano do kliniki anatomicznej. Matka ma się zupełnie dobrze.

Usiłowane samobójstwo. Dzisiaj rano usiłował się powiesić w swojem mieszkaniu przy ul. Lwowskiej w Podgórzu 29-letni ślusarz, Stanisław Perończyk, pracujący w fabryce p. Epsteina. Denata spostrzeżono i zamach udaremniono.

Kradzieże w Kramie. Wczoraj podczas nieobecności właściciela Kramu przy ul. Stolarskiej l. 18, zakradła się do niego jakaś kobieta i zabrała ze szafy, znajdującej się w kramie zegarek srebrny, kartkę zastawniczą na złoty zegarek, książeczkę kasy oszczędności na 40 kor. i cały szereg wartościowych przedmiotów. Szkoda, jaką poniósł właściciel, dosięga 200 koron. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowała policya 29-letnią Józefę Nowakowską.

Karząca miotła matki dotknęła dzisiaj srodze 10-letnią Stefcię Kasprzykównę za jakieś nieposłuszeństwo. W towarzystwie policyanta zgłosiła się pobita przez matkę na Pogotowie, gdzie opatrzono jej szereg poważnych ran głowie.

Z Podgórza. *Wykrycie skradzionych rzeczy.* Donosiliśmy swego czasu o ograbieniu mieszkania insp. pol. p. Salza i o bezowocnych poszukiwaniach za skradzionymi rzeczami. Wczoraj dopiero natrafiono na ich ślad w mieszkaniu niejakiej Stolikowej, gdzie znaleziono budzik, pochodzący z tej kradzieży. Prócz tego zabrano z jej mieszkania cały szereg przedmiotów, które jak przypuszcza policya, pochodzą z różnych kradzieży. Oglądać i odebrać je można na policyi.

Kradzież masła na kolei. Z magazynów kolejowych skradziono w ostatnich czasach 118 kg. masła. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowała wczoraj policya: J. Szaraia lat 15, A. Starzeca l. 21, M. Leśniaka l. 19 i M. Stacha l. 17. Przeciwko aresztowanym, toczą się obecnie dochodzenia.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +21° C.

Z Zakopanego telegrafują 12 b. m.: Pogoda niepewna

Telegramy „Nowin".

Nowi ministrowie rodacy.

Praga. Donoszą z Wiednia, że stanowiska ministrów rodaków czeskiego i niemieckiego obsadzone będą nieparlamentarzystami. Kierownikiem ministerstwa niemieckiego zostanie radca ministeryalny tego ministerstwa Pietrzikowski. Na kierownika ministerstwa czeskiego jest upatrzony radca ministeryalny z ministerstwa handlu dr Zampach.

Sprawa Crippena.

Londyn. Wczoraj zbadano ponownie zwłoki, znalezione w piwnicy domu Crippena. Po pięciogodzinnych badaniach stwierdzono niezbicie, że to są zwłoki Crippenowej. Poznano to po śladach operacyi, jaką przechodziła.

Queback. Crippen i miss Neve zostaną dnia 15 sierpnia odesłani do Anglii.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

63 Ciąg dalszy.

Zadecydowali, że odjadą pojutrze. W międzyczasie zachowanie Henryka wydało się Stasiowi dość dziwnem. Przysłał z Monte-Carlo, gdzie przebywał, telegram, aby się uwolnić od przyrzeczonej wizyty; za powód podał nagłą niedyspozycyę swoją. Staś odpisał natychmiast, zawiadamiając przyjaciela o zamiarze opuszczenia Nicei; prosił go też gorąco, aby przyjechał spędzić z nimi ostatni wieczór ich pobytu.

Henryk zgodził się na to, ale nie był zdecydowany. W rzeczywistości po ciosie, zadanym mu wyznaniem Kazi, czuł potrzebę zastanowienia się głębokiego sam na sam.

Wszystko, co moraliści mówią o przekonaniach, nie przeszkadza, iż bywają niekiedy chwile, w których się mniej jasno je czuje i chciałoby się niekiedy zasięgnąć ich rad.

Lekarz pytał sam siebie: Co mam czynić? Prawie instynktownie ustąpiłem żądaniu tej kobiety i zdradziłem przyjaciela. Czyż miałem do tego prawo? Kto mi je dał? Tajemnica zawodu? Jest to poprostu układ towarzyski, o który bym się zupełnie nie troszczył, gdyby mi sumienie nakazywało postąpić inaczej.. Uszanowanie wyznania uczynionego dobrowolnie? Uczyniła je dlatego, że czuła, iż nie potrafi ukryć przedemną prawdy. W rezultacie mogę przecież, wszystko odwołać co powiedziałem.

„Ale czyż mam do tego prawo?

„Jeśli będę milczał, złączę się w ten sposób z Kazią, by oszukiwać Stanisława, nadużywając w ten sposób wielkiego zaufania, jakie ma do mnie — co mi jest wstrętne.

„Ale z drugiej strony, oszukuję go, by mu uratować życie. Bo życiem jest dla niego ta kobieta. A przytem ona go kocha, to pewne... Gdyby się prawda dała na zawsze ukryć, byłby z nią nadzwyczajnie szczęśliwym... Niszczyć szczęście ludzkie, czy to bodaj nie większa zbrodnia, niż kłamstwo?..."

Po dwóch dniach takiej walki wewnętrznej Henryk powrócił do Nicei, napozór zupełnie spokojny — postanowienie było powzięte. Uspokoił Stasia, którego zadziwiło jego poprzednie zachowanie; wytłómaczył mu dostatecznie dwudniową swą nieobecność. Ostatni wspólny obiad był prawie wesoły. Wieczorem Henryk znalazł sposobność do pozostania przez chwilę sam na sam z Kazią.

— Pani — rzekł surowym tonem — zastanawiałem się nad ostatnią naszą rozmową. Chciej pani wierzyć, że gdybym nie widział życia Stasia tem zagrożonego, nie zawahałbym się wcale wyznać mu prawdę. Ale pani masz słuszność. On mógłby umrzeć. A więc chcę wierzyć, że stałaś się pani ofiarą gwałtu i że miłość pani do męża jest szczerą...

— Tak, ja go kocham! — rzekła biedna kobieta. — Ach! Chciałabym módz umrzeć raczej, niż widzieć go nieszczęśliwym... Czy nie ma sposobu śmierci, którymby się wydawał pozornie śmiercią naturalną?

Henryk był wzruszony szczerością tych słów.

— Nie, nie trzeba umierać... Każdy błąd daje się naprawić. Uczyń pani, co ci poradzę. Czy wie ktoś jeszcze prócz nas obojga o tem, co się stało?

— Nie. Tylko my oboje.

— Dobrze! Jeśli pani przybędziesz do domu, pilnuj się pani dobrze; niech się pani zbyt często nie pokazuje ojcu, on by mógł odgadnąć prawdę po niektórych oznakach zewnętrznych, które my lekarze znamy dobrze. Wytłómaczyłem Stasiowi, że pani nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, że stan pani jest normalnym: że nie potrzeba zgoła poddawać pani na nowo oględzinom lekarskim. W tym względzie więc nie potrzebuje się pani niczego obawiać. Pozostaje sam dzień rozwiązania. Od kiedy czujesz się pani matką?

— Od czterech i pół miesiąca.

Ciąg dalszy nastąpi.



Najlepszym i najtańszym środkiem pomocnym w kuchni jest prawdziwa MAGGI[EGO] przyprawa

z krzyżem w gwieździe.

Ponieważ używanie kroplami możliwe, dlatego bardzo tanie i wygodne.

Mały dodatek nadaje wszelkim słabym zupom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast niezwykle wyborny smak.

W butelkach począwszy od 12 h. wszędzie do nabycia.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, 9 plac Maryacki, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308 urządziła w swym lokalu osobne od działy

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saską, staro-wiedeńską i angielskie i Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalje, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie. Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 786

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Asystenta technicznego

ewentualnie rysownika

potrzebuje od września 1910 biuro geometry aut ryzowanego Alojzego Jakubowskiego w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego Nr. 17. Tylko osobiste zgłoszenia przyjmuje się w godzinach biurowych. Posiadający praktykę w biurze geometry mają pierwszeństwo. 942

Do sprzedania.

PARCELA

o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. D. do administracyi Nowin 933

Z powodu wyjazdu

letni interes w większem mieście zupełnie urządzony sprzedam tanio zaraz. „M..czarnia" poste-restante Kraków. 93·

Do wynajęcia

od września ewent. od października przy ul. Lubomirskich 39. 893

1) po 3 pokoje i po dwa pokoje obszernie budowane z wszelkiemi modnemi urządzeniami. Ceny umiarkowane. Wiadomość tamże codziennie od 5—6 popoł. lub w biurze architekty B. T. R. EGO ul. Straszewskiego 10. od 9—12 i od 3—6.

2) 4 pokoje z przynależ. z wielkim komfortem urządzone na ul. Staszica 14., 3 pokoje z przyn. na parterze. Wiadomość jak wyżej.

Mieszkania

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z 2 pokoi i sklepu, nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia. Wiadomość Krowodrza l. 16. vis a vis szkoły. 946

Dzierżawa ogrodów!

919

Od 1 października 1910 r. względnie od 1 stycznia 1911 jest do wydzierżawienia: Ogród owocowo-warzywny w obszarze 8 morgów, położony w obrębie Wielkiego Krakowa. Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może nadto być wydzierżawionych około 30 morgów pola nadających się do uprawy jarzyn. Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka poczta Podgórze.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. ...

INTERES

komisowy w centrum miasta do odstąpienia z powodu wyjazdu. Warunki korzystne, potrzeba kapitału 4.000 K. Wiadomość od 3—5 popołudniu ul. P. Michałowskiego l. 14 a, parter na lewo 918

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności

na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22836

Sebaldy Münnichowej

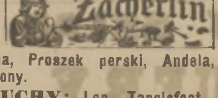
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

SRODKI OWADOGUBNE!!!



Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 732

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Winogrona deserowe

duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane, 5 kg. przesyłka K. 3·50. Brzoskwinie, wybierane Koron 5·— Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 7·50

L. ALTNEU, Versecz 10. Węgry 981

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Ja Anna Csillag



posiadam olbrzymie, **185 centymetrów** długie włosy wskutek używania przez **14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej**. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u **panów** powoduje pełny i silny porost **brody**, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom **na głowie**, jak i **brodzie naturalny połysk** i **bujność** i zabezpiecza je przed **przedwczesną łysiną** do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak **pomada Csillag** — która też słusznie zjednała sobie **światowe uznanie** — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają **Panie i Panowie** najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają **wypadać** i **pokazują się nowe**. 532

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

W KAŻDEJ RODZINIE

powinien zawsze się znajdować radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom zielonej styryjskiej marki 1 koperta 40 hal. Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom zielonej styryjskiej marki 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 hal. Zielony wzmacniający plaster żelazny z Wels 1 koperta 50 h. Czerwony plaster z Wels przeciwko dnie (podagrze) i reumatyzmowi 1 koperta K. 1. 608

Sporządza i wysyła

C. Richters Adler-Apotheke Wels (Wyższa Austrya)

za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę żądać specyalny spis marek plastrowych.

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska — Redaktor odpowiedzialny Józef Raczkowski. — Druk. W. Korneckiego i S. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.